



Nasza rozumna służba

„Czegóż Pon chce po tobie, tylko abyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie, a pokornie chodził z Bogiem swoim” - Mich. 6:8.

Któż by się nie zgodził na powyższe wymagania? Kto mógłby powiedzieć, że stawiając takie zasady dla swych stworzeń, Wszechmocny wymaga za wiele? Z drugiej strony, jakbyśmy mogli wyobrazić sobie sprawiedliwego i miłościwego Ojca Niebieskiego wymagającego mniej niż tu mamy wyłuszczone? Boskie prawo, choć jest opisane w różny sposób, to jednak zawsze obejmuje w sobie te same zasady. Określenie tegoż prawa, jakie było dane Żydom na górze Synaj w formie Dekalogu (10 przykazań), zgadza się w zupełności z powyższym określeniem; tak samo zgadza się z tym objaśnienie tego prawa przez Wielkiego Nauczyciela, które brzmi:

„Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej siły twojej, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jako samego siebie” (Łuk. 10:27).

Wielu z nas przyzna wraz z apostołem Pawłem, że Zakon Boży jest święty, sprawiedliwy i dobry, i spostrzeżąc ze zdziwieniem, że nawet do tego, co umysłem naszym uznajemy, stosować się w zupełności nie możemy. Przez 3500 lat Żydzi starali się wypełnić Zakon, za którego wypełnienie mieli obiecany żywot wieczny, lecz tej obiecanej nagrody nikt nie zdołał osiągnąć. Gdy Żydzi jako naród uznają swoją niezdolność zachowania Zakonu, wtenczas, a nie prędeż, będą oni gotowi przyjąć z ręki Bożej on wolny dar, zapewniony tak im, jak i wszystkim innym przez Odkupiciela, to jest przebaczenie za gwałcenie Boskiego Prawa Zakonu. Wtedy pod Nowym Przymierzem będą oni wspierani przez Mesjasza w ich podnoszeniu się do doskonałości umysłu, ciała i „nowego serca”, które osiągnąwszy, będą mogli zachować w każdym szczególe on Zakon Boży, którego sprawiedliwość i prawdziwość całym sercem uznajemy, lecz którego zachować doskonale nie możemy z powodu odziedziczonej niedoskonałości.

To błogosławieństwo, które cielesny Izrael ma wkrótce pod Nowym Przymierzem i panowaniem Mesjasza dostąpić, rozprzestrzeni się przez nich jako przez ono cielesne nasienie Abrahama na wszystkie narody, rodzaje i języki, zgodnie z Boską obietnicą daną Abrahamowi.

Inna, aczkolwiek nieco podobna do powyższej, łaska jest teraz, przed rozpoczęciem się tamtej, udzielona pewnej nielicznej klasie wybranych tak spomiędzy Żydów, jak i pogan, których Pismo Św. nazywa „Kościołem pierwotnych, których imiona zapisane są w niebie”. Ci już teraz rozumieją swoją niezdolność zachowania Boskiego Zakonu i wiarą chwytają się zasług Odkupiciela i przez Niego poświęcają się Bogu. W Odkupicielu Ojciec Niebieski ich przyjmuje, ich sprawiedliwe intencje serc są uznawane, a ich ciała wraz z ich niedoskonałościami są poczytane za umarłe i przykryte zasługą Odkupiciela. Według Pisma Św. tacy liczą się członkami Onego Wielkiego Proroka, Kapłana, Króla i Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi. Myśl naszego tekstu będzie skuteczną, gdy wszyscy wierni z klasy „Maluczkiego Stadka” zostaną uczynieni współdziedzicami z Nim jako „Oblubienica i Małżonka Barankowa”.

ANALIZA NASZEGO PRZEDMIOTU

Możemy przedstawić prawdziwość tego, co powyżej było powiedziane: Co znaczy czynić sąd (sprawiedliwość)? To znaczy znacznie więcej aniżeli nieobdzieranie naszego bliźniego przy kupnie towaru itp. Znaczy wiele więcej aniżeli nieoszukiwanie go przy dokonywaniu jakichkolwiek transakcji. Czynić sąd znaczy przestrzegać sprawiedliwości pomiędzy sługą a panem, pomiędzy panią a służącą, pomiędzy kupującym a sprzedającym - znaczy czynić drugim to, co byśmy chcieli, aby drudzy nam czynili; znaczy przestrzegać ściśle złotej reguły przedstawionej przez Pana Jezusa.

Stosując tę zasadę sprawiedliwości do naszych słów, znaczyłoby, że nie mamy źle mówić o naszym przyjacielu ani o wrogu; że nie mamy opowiadać niepotrzebnie o kimś wszystkiego, co o nim wiemy, jeśliby to opowiadanie miało mu zaszkodzić, zniesławić lub zdyskredytować go w oczach drugich. Znaczy, iż mamy miłować bliźniego i cenić jego dobro tak, jak cenimy nasze własne, mamy bronić i ochraniać jego dobro tak gorliwie, jak ochraniaemy swoje własne.

Aby sprawiedliwość mogła się w taki sposób ujawniać w naszych słowach i czynach, ona musi obficie zamieszkiwać w naszych sercach - w naszych myślach. „Co człowiek myśli w sercu swoim, taki też i jest”. Jeżeli czyjeś myśli są niedobre, nieszczerze, niesprawiedliwe, takiemu będzie niemożliwe uniknąć niedobrych, niesprawiedliwych i niegrzecznych słów lub czynów, „gdyż z obfitości serca usta mówią” (Mat. 12:34). Z tego więc wynika, że czynienie sądu oznacza zupełną sprawiedli-



wość w myśli i uczynku. Do tego żaden z nas nie jest sposobny. Najbliższym punktem do którego możemy w tym względzie się zbliżyć, to doskonałe, czyli sprawiedliwe intencje serca, jakie posiadać muszą wszyscy, którzy się stali naśladowcami Jezusa Chrystusa. Intencje i dobre wysiłki takich są uznawane przez Boga za doskonałe, zaś ile to świata dotyczy, to potrzeba będzie wiele lat, w których ludzkość będzie wspierana i podnoszona ze słabości i niedoskonałości cielesnych, zanim ich myśli, słowa i czyny będą zupełnie sprawiedliwe i zgodne ze Złotą Regułą. Osiągnięcie tego stanu będzie oznaczać pozbycie się wszelkich niedoskonałości cielesnych i powrót na drogę pełnej restytucji do obrazu i podobieństwa Bożego utraconego przez ojca Adama.

MIŁOWAĆ MIŁOSIĘRZIE

Wszyscy uznają miłosierdzie jako przymiot bardzo dobrego i wielce pożądanego. Wszyscy odczuwają potrzebę miłosierdzia Bożego nad sobą. Wszyscy też powinni wiedzieć, że według Boskiej reguły tylko ci, co okazują miłosierdzie drugiemu, mogą się spodziewać Boskiego miłosierdzia dla siebie. Wielu jednak, chociaż uznaje tę zasadę i stara się czynić miłosierdzie, to jednak tegoż miłosierdzia nie miłują. Oni lubują się raczej w zemście, a do miłosierdzia są tylko zniewoleni bądź prawami krajowymi, bądź publicznym sentymentem, bądź też Słowem Bożym. Ujawniło się to tyle razy w dość często powtarzanych sądach doraźnych („linczach”), gdzie tłum zbiera się w celu wykonania samosądu i wymuszania kary, ciesząc się ze sposobności, iż mogą odsunąć na bok miłosierdzie, a wymierzyć sprawiedliwość według swego pojęcia. W takim tłumie znajduje się może niejedno, który na sumieniu swym ma gorsze zbrodnie aniżeli tę, za którą dokonuje samosądu. Czyż nie jest to ironią...

POKORNE CHODZENIE Z BOGIEM

Z powodu jakiejś dziwnej przewrotności upadłej ludzkiej natury ci, co są najbardziej zdolni i chętni do zastosowania się do tych dwóch pierwszych wymagań, są jednocześnie najbardziej skłonni do przekraczania wy-

magania trzeciego. Innymi słowy, ludzie sprawiedliwi i miłosierni są skłonni do pychy, do rozumienia o sobie, że są czymś wyższym i lepszym od innych; co jest wielką przeszkodą do postępowania pokornie z Bogiem. Najbardziej pokornymi względem Boga są często tacy, którzy mieli wielkie grzechy i słabości, które przyczyniły się w znacznym stopniu do ich upokorzenia. Dlatego wielkiemu apostołowi św. Pawłowi pozostawioną była pewna miara słabości wzroku jako pamiątka tych czasów, kiedy on prześladował Chrystusa, prześladował „Kościół, który jest ciałem jego” - na pamiątkę tej chwili, kiedy to łaska Boża oświeciła go w drodze do Damaszku, po którym wydarzeniu pozostałby beznadziejnie ślepy, gdyby moc Boża go od tego nie ochroniła.

Apostoł odnosząc się do tej słabości oczu, nazywa ją bodźcem ciała, postać Szatana, mającym pozwolenie, aby go policzkował. Pan odmówił zdjęcia z niego tej słabości, niewątpliwie dlatego, że takowa miała trzymać apostoła w pokorze, koniecznej do odpowiedniego podjęcia wielkiego dzieła, jakie Bóg zamierzył na niego włożyć. Gdyby nie ona słabość, to wielkie dzieło mogłoby go nadąć pychą, co byłoby dla niego zgubą. Boskie poselstwo było: „Dostyc masz na łasce mojej; albowiem moc moja wykonywa się w słabości”. Oceniając ważność tego, apostoł wykrzyknął:

„Raczej się tedy więcej chlubić będę z krewkości moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa” (2 Kor. 12:9).

Podobnie wszyscy z ludu Bożego, rozumiejąc swoją nieudolność do ścisłego postępowania według Boskich wymagań, mają radować się z tego zarządzenia, jakie Bóg dla ich dobra uczynił - mają się radować, że łaska Boża jest dla nich wystarczająca, jeżeli tylko wyznają swą słabość i odpokutują, a także jeżeli ocenią miłosierdzie Boże i będą go szukać i sobie przyswajać.

Watch Tower
R-154 (1911 r.)
„Straż”